N^er 91. ROK 1844. SOBOTA 20 KWIETNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

# GAZETA KRAKOWSKA.

### OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

| Dzień | Godzina | Bar. do 0° R. w miar. paryz. | Stop. ciepła podł. Reau. | Psychometr | Wiatr | Stan Atmosfery | Zjawiska napowietrzne i różne uwagi |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 19 | 6 | 27" 7,''' 893 | + 5, 1 | 2,''' 56 | W Pn Wschodni słaby | Pogoda | |
| | 2 | 7, 939 | + 11, 2 | 2, 21 | ,, ,, | Pogoda z Chmurami | |
| | 10 | 8, 049 | + 5, 8 | 2, 41 | Pn Wschodni ,, | ,, | |

## Wiadomości krajowe.

### KRAKÓW.

Wczoraj między godziną 9 i 10 gwałtowny pożar wybuchnął we wsi Bronowice wielkie i znaczne tam zrządził szkody. Mimo pogodnéj nocy, łuna była wielka, i ogień trwał blizko dwie godziny. Odległość téj wsi blisko na milę, uczyniła niepodobném nadejście na czas sikawek z miasta.—

Koncert dramatyczny wczorajszy pani Janik w teatrze, niewiele ściągnął słuchaczy;—ale ci którzy téj śpiewaczki niesłyszeli żałować będą, jeżeli zniechęcona opuścić zechce Kraków, nie da powtórnego koncertu. Publiczność musiała być zadowoloną, kiedy po każdym występie pani Janik trzykro nie ją przywoływała, i kiedy oklaski i brawa szczególniéj z loż i parteru pochodziły. Pani Janik ma głos silny, szkołę włoską, — i do tego postać piękną ujmującą.

Zacna artystka, ucieszona przynajmniéj tak entuzyastycznem przyjęciem, — za trzeciem przywołaniem po skończonym koncercie, przemówiła do Publiczności w języku francuzkim, i dochód z koncertu, ofiarowała na ubogich.— Życzyćby należało, aby pani Janik nieopuściła nas, niedawszy się przynajmniéj raz jeszcze usłyszeć, — a mamy prawie pewną nadzieję, że i publiczność i artystka, byłyby nawzajem zadowolnione.—

## Wiadomości zagraniczne.

WIADOMOSCI Z POCZTY DZISIEJSZEJ.

— *Berlin* 18 *Kwietnia.* —

Jego Królewska Mość zaszczycił orderem czerwonego orła barona Werther posła swego w Szwajcaryi.

Wyjechał z tąd do Szwecyi jenerał piechoty, dowódca siódmego korpusu de Pfuel, — a szwedzki jenerał porucznik de Mansbach do Drezna.—

— *Paryż* 12 *Kwietnia.* —

Wczoraj wieczór o godzinie w pół do dziewiątéj pan Guizot, który w ciągu dnia odebrał kilku gońców, odbywszy konferencyą z ministrem marynarki, udał się do posła angielskiego lorda Cowley, z którym miał konferencyą do 11 w nocy. —

— *Lizbona* 3 *Kwietnia.* —

Buntownicy zamknięci w mieście Almeida coraz bardziéj tracą na odwadze. Dwudniowy ogień 30 marca i 1 kwietnia, tym bardziéj ich przeraził, że nie mają czem nań odpowiadać, i widzą oczywistą przewagę wojsk królowéj, które im wszelką dostawę żywności coraz bardziéj przecinają. - - O gierylassach w całym kraju zupełnie ucichło. —

WIADOMOSCI Z POPRZEDNICH POCZT.

— *Warszawa* 15 *Kwietnia.* —

JW. Jenerał Abramowicz, nowo mianowany Ober-Policmajstrem miasta Warszawy, zawczoraj objął to urzędowanie.

— *Karlsruhe* 1 *Kwietnia.* —

Niedaleko Hassmersheim nad rzeką Neckar, przy poszukiwaniu przez prywatne osoby gipsu, odkryto sul kamienną.

— *Paryż* 5 *Kwietnia.* —

Biόra izby deputowanych naradzały się wczoraj nad projektem do prawa celnego. Umiarkowane cło ochronne miało za sobą znaczną większość.

Z Oranu piszą pod d. 15 marca: Jenerał porucznik Lamoricier powrócił d. 12 z swéj wyprawy przeciw Galfom i Sumatom. Transporta handlowe uskuteczniają się swobodnie na drogach Maskary i Tlemcen. Ale pojedynczo, nie zawsze jest bezpiecznie się puszczać. Nie da-

wno otrzymano wiadomość, że Hangadowie przeszli znowu do Abd-el-Kadera. W skutku tych wypadków, dywizya w Oranie otrzymała rozkaz, aby na d. 20 była gotowa do pochodu. Słychać że jenerał Lamoriciere dowodzić będzie tą wyprawą.

— *Dnia 4 Kwietnia.* —

Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych, toczyły się dalsze rozprawy nad wnioskiem p. Garnier Pagés względem redukcyi 5 proc. renty, czy ma być wzięty pod roztrząśnienie izby. Po kilku mowach za i przeciw wnioskowi, przystąpiła izba do głosowania, a gdy takowe przez powstanie i siedzenie dwa razy było wątpliwem, musiano głosować gałkami.

| | | |
|---|---|---|
| Liczba głosujących była | . . | 317. |
| Stanowcza większość | . . . | 159. |
| Białych gałek | . . . . . | 154. |
| Czarnych — | . . . . . . | 163. |

Wzięcie pod roztrząśnienie wniosku, zostało przeto odrzucone większością tylko dziewięć głosów.

Xiążę Montpensier pozostanie przez wiosnę w Algierze i będzie miał uczęstnictwo w przygotowanéj tam wyprawie.

Dziś izba deputowanych postanowiła większością głosów 146 przeciw 140 wziąść pod narady projekt p. Chapuys-Montlaville względem zniesienia opłaty stęmplowéj od dzienników.

Dotychczasowy konsul francuzki w Barcelonie, p. Lesseps, przybył wczoraj do Paryża.

Według dz. *National*, składki na pałasz honorowy dla Admirała Dupetit-Thouars, wynosić już mają przeszło 8,844 fr.

Do Marsylii posłany został telegraficzny rozkaz, aby parostatek *Labrador* popłynął do Philippeville dla przewiezienia xcia Montpensier do Marsylii, gdzie przygotowują dla niego wspaniałą ucztę. Oczekiwany tu jest dopiero na dzień 1 Maja.

W Mieście rodzinnem zmarłego niedawno poety Kazimierza Delavigne, wystawiony być ma dla uczczenia pamięci jego, pomnik; Krol ofiarował już 1000 fr. reszta ma być zebrana przez podpisy.

Toczy się w téj chwili w sądzie cywilnym paryzkim pierwszéj Instancyi, proces między jedną z pierwszych modniarek a panią Rothschild, małżonką sławnego bankiera. Wiadomo, że panna Rotschild idzie za mąż. Matka jéj zamówiła, w liczbie innych przedmiotów wyprawy, mnóstwo rzeczy haftowanych, żądając, iżby nic w tym względzie nie szczędzono, lecz nie oznaczając ceny. Modniarka wykonała roboty, które mają być arcydziełem w tym rodzaju, tak, iż dotąd nic nie widziano piękniejszego ani równie kosztownego, i podała rachunek, wynoszący za samą haftarską robotę 35 600 fr. Pani Rothschild nie chce dać nad 30,000 fr. i o to modniarka wytoczyła sprawe. Znawcy (experts) dali zdanie na korzyść modniarki.

W Okolicach Macon jest młody pasterz, nazwiskiem Mondeux, który wimprowizacyach arytmetycznych przeszedł wszystkich swych poprzedników. Nie masz tak zawiłego zadania, któregoby nie rozwiązał natychmiast. Na zgromadzeniu, gdzie się ostatniemi dniami popisywał. zdania były następne: Jeden pisarz w biórze notaryusza przygotowuje $10\frac{1}{2}$ roll w ciągu 7 dni, zużywa 49 piór, wypija 21 kwart piwa i wypala 35 cygarów. Wiele potrzeba pisarzy do wyexpedyowania $2227\frac{1}{2}$ roll w 15 dniach? Odp. 99. Wiele zużyją piór? odp. 31,185. Wiele wypiją piwa? odp. 4,455 kwart. Wiele wypalą cygarów? odp. 7425. W jednem bardzo złożonem i trudnem zadaniu trzeba było młodemu pasterzowi powiedzieć, ile jest dni roboczych w siedmiu latach, i gdy wymienił tę liczbę osoba czyniąca zadania zaprzeczyła powiedzianéj cyfrze. Mondeux. we dwie minuty przerobiwszy w pamięci rachunek, powtórzył pierwszą cyfrę. »Mylisz się o jeden dzień«, rzekł zadający; »to Wpan się mylisz» odpowiedział z szyderską miną Mondeux. »liczysz na wszystkie lata po 52 niedziele, a zapominasz że co 7 lat przypada rok, w którym są 53 niedziele. Zgromadzenie poklasnęło jednomyślnie dokładności rachunku. Henryk Mondeux skłonny jest do szyderstwa i niełatwo daje z siebie zażartować. Jeden ze zgromadzenia spytał go z poważną miną: Ile czyni 3 razy 4? »Dodawszy na końcu wartość pańską, wypadnie 120« odstrzelił bez zastanowienia się Mondeux. Autor niefortunnego zadania chciał się gniewać, ale całe zgromadzenie ujęło się za dowcipnym prostaczkiem.

— *Londyn* 5 *Kwietnia.* —

Dotychczasowy poseł angielski przy dworze Petersburskim, Lord Stuart de Rothesay. według zapewnienia dz. *Morning Post*, miał podać swą dymissyę. Zastępować go ma p. Bloomfieded, pierwszy sekretarz poselstwa.

Wykaz z dochodów publicznych z ostatniego kwartału, został wczoraj ogłoszony. Dochody tego kwartału znacznie przewyższyły dochód w odpowiednim kwartale roku poprzedniego. Dochody pocztowe przewyższyły pierwszy raz od czasu reformy pocztowéj, o 30,000 funtów szterlingów.

Lord Abinger, Prezes sądu najwyższego, tknięty został onegdaj apoplexyą. Lubo jeszcze zostaje przy życiu, wątpią jednak aby wyzdrowiał.

— *Madryt* 28 *Marca.* —

Zapewniają, że rząd ma wypuścić na wolność pp. Cortina, Madoz i wszystkich innych deputowanych poprzednio uwięzionych. Poczem ma być ogłoszona wielka Amnestya.

Rozchodzi się wieść, że izby zostaną rozwiązane, i nowe wybory naznaczone, stosownie do postanowienia królewskiego, które zupełnie w tym względzie zmienia prawodawstwo.

Uważano że gdy Espartero wyjeżdżał z Madrytu, sęp, inni mówią że kruk, latał nad nim od pałacu Buena-Vista aż do Prado, gdzie przeleciawszy bardzo blizko jego głowy, znikł w przestrzeni, i że onegdaj, gdy królowe jechały tą drogą, gołąb upadł na ich powóz, i został

złapany przez królowę Izabellę, która go przywiozła do pałacu.

— *Bombaj* 1 *Marca*. —

W kraju Pendżab panuje jeszcze największa anarchia. Dwaj stryjowie Wezyra Hira Sing, który rządzi w imieniu Maharadży Dulip Singa, Gulab-Sing i Suchet Sing, po krótkim pobycie w stolicy Lahor uciekli z zabranemi ze skarbu xiążęcego pieniędzmi i czekają tylko, jak się zdaje, na zupełny upadek teraźniejszego rządu, aby się ogłosić niezawisłemi i przywłaszczyć sobie panowanie nad Laborą. Podobno i Hira Sing ma takiż sam cel na oku, gdyż dnia 25 stycznia znaczna liczba oficerów oznajmiła mu, że się postarają o innego wezyra, jeżeli Dulip Singa uroczyście jako Maharedżę na tronie Labory nie zainstaluje. Hira Sing widział się zmuszonym przystąpić do téj uroczystości, która też odbyła się z wielką okazałością dnia 2 lutego. Tymczasem wezyr zajmuje się wielkiemi uzbrojeniami, których przyczyną ma być obawa przed napadem anglików; a że lord Ellenborough myśli rzeczywiście o dalszych wojennych przedsięwzięciach, to wnoszą pomiędzy innemi i z tego, że gdy on sam znajduje się w drodze do Kalkuty, gwardya jego przyboczna otrzymała rozkaz pozostania w Benares, i że jego polowe ekwipaże trzymane są na pogotowiu.

W Azyi środkowéj, według ostatnich wiadomości z Kabulu z dnia 9 stycznia, panuje wielkie wzburzenie. Chan Bucharyi zdobył Chiwę, ale z trudnością będzie ją mógł zatrzymać. Jar-Mahomed, dawniejszy wezyr Kamrama, Szacha Heratu, opanował już był ten kraj w r. 1841 i teraz zajmuje się przyprowadzeniem do skutku wielkiéj konfederacyi pomiędzy xiążętami Azyi środkowéj; Dost Mohamed tak dalece już sprzyja zamysłom jego, że zezwolił na zaślubienie swego syna, Akbar Chana, z córką Jara Mahomeda. Najpierwszym jednak planem Dost-Mahomeda jest zdobycie Peszaweru.

## Rozmaitości.

### OPOWIADANIE MOJEJ BABKI.

Ciąg dalszy.

Ciocia nie zważała na duby pani sędziny, Każemira ust nie przygryzła z szyderstwa, jak to zwykle robiła, gdy kto w jéj przytomności podobnego bąka ustrzelił. Plotkarka spokojnie ciągnęła rzecz swoją.

A przecież pokochał się w niéj, na serio pokochał, jak mówią ludzie. Wyobraźcież sobie panie: w ciągu dwóch zeszłych tygodni aż cztery razy był u nich, cztery razy i zawsze po kilka godzin; co znowu? więcéj, do późnéj nocy. Radczyna podobno obstalowała wyprawę.

Długo jeszcze ciągnęła się w tym przedmiocie rozmowa, wreszcie odjechała sędzina, aby daléj po parafii rozsiewać wiadomostki swoje, i ciocia i Każemirka w złych bardzo były humorach.

Ciocia mówiła:

Zakochał się w sędziance! a toż gdzie ten człowiek ma gust?

Tak...-- odmruknęła moja siostra.

O czemże on może z nią mówić?..

Nie wiem.

Nie była na pensyi, nie czyta nic, ręczę ani słowa po niemiecku nie umie.

Każemirka milczała, i zabierała się do wyjścia, zatrzymała ją babunia słowami:

Nie zechceszże Kaziu posłuchać dykteryjki jakiéj?

Nie, babuniu, głowa mnie boli.

Będzie krótka.

Nie mam dziś czasu.

Hm! kilka minut tylko, opowiem ci jedno z głównych zdarzeń mego życia.

Bardzo przepraszam babuniu, ależ....

Zrób to dla mnie, jestem dziś w chęci mówienia, zresztą.... owa dykteryjka z tobą związek mieć będzie.

Ze mną?... nie pojmuję tego.

I z panem Gustawem.

Dziewczę trochę spłonęło rumieńcem, trochę zasępiło się, nieodeszło jednak, widać ciekawość kobieca górę nad poprzedniem wzięła postanowieniem. Babunia wzięła pończoszkę do ręki, okulary założyła na nos, i w ulubionym sobie kąciku przy piecu w fatersztulu zasiadła. Ja dorozumiałem się trochę co to będzie, bo pewna to porządna jaka rada dla uczonéj siostrzyczki! warto posłuchać, ciekawym jak ona skruszy twardy orzech.

Babunia mówić zaczęła:

Opowiem ci, jakim sposobem wyszłam za mąż.

Jakiż to ma związek ze mną... lub... lub z panem Gustawem? -- szepnęło trochę zadąsane dziewczę.

Hm! zobaczysz Aśćka! posłuchaj.

Mówiła:

Najprzód trzeba ci wiedzić, że kiedym była w twym wieku, byłam równie jak ty piękną.

Każemira uśmiechnęła się nieco, spostrzegła to babunia i powtórzyła poważnie:

Tak byłam piękną, własna pochwała niech ci się dziwną nie wydaje; gdy dojdziesz lat moich, siódmego krzyżyka z okładem, bez obawy czyich bądź naśmiewisk, będziesz ją mogła uczynić.

Niby przypadkiem wysunęła z pod szerokiéj spódniczki swą nogę, była ona dość mała i zgrabna, spojrzała się na rękę, choć ją sto marszczek i pargaminowa żółtość pokryła, łatwo mogła jednak dawny blask przypomnieć!

Każemirka chciała ponieść jakieś wymówki, uprzedzono ją przecież.

Alež daj pokój! raczéj słuchaj: otóż gdym była w twym wieku, wszystka młodzież okolicy wykrzyknęła mnie za najpierwszą piękność, za piękność która z trzema wówczas modnemi: panią Julią Kossowską, xiężną Sapieżyną i panią Gr* w porównanie iść mogła.

Ale nietylko zalety czasu były moim udziałem, wyobraźżc sobie, żem uchodziła i słusznie za pierwszą uczoną w naszym kraju, dziesiątą muzę, drugą Safonę.

Doprawdy babuniu?

Tak, nie inaczéj; dziwisz się moje dziecię, nie umiem ni słowa po niemiecku. Lecz też w owych czasach, o których ci mówię, nie słyszano wcale o niemieckich filozofach, a język niemiecki zosta-

wiono fabrykantom sukna i płótna po miastach i faktorom żydom. Aby otrzymać tytuł uczonego lub uczonéj wtedy, nie potrzeba było ślęczyć całéj nocy nad książkami, brudzić palce atramentem, pisać mądre rozprawy, redagować pisma i pleść banaluki o wychowaniu panien, lub powiastkami i wierszydeł nawałem, zarzucać świat; dość było mniéj więcéj po francuzku wyrażać się płynnie, znać modne w tym języku romanse Wolneya, Russa i Marmontella, a gdyś ukradkiem przeczytała jaki ustęp z Woltera, Diderota lub d'Alemberta, już sława twoja szeroko rozbiegła się po świecie. Swięte to były czasy!

Westchnęła dobra babunia, zadumała się nieco; szyderczy uśmiech niby błyskawica obiegł różowe usta Każemierki i zniknął zaraz; -- ja pomyślałem w sobie:

Ho! ho! nie tryumfuj tak siostrzyczko, będzie dla ciebie nauczka, ile domyślam się, dość twarda; jakoż wniosek mój płonny nie był, bo babunia wyrzekła:

A nadto tytuł uczonéj wcale wówczas jak dziś nie szkodzi kobiecie, szczególniéj też pannie, owszem był najpiękniejszą dla niéj ozdobą. Mężczyzni tyle ile teraz wybrednemi nie byli; nie upowszechniło się jeszcze przysłowie: „mądra kobieta a kura co pieje, wszystko to równo".

Bardzo trywialne porównanie, moja babuniu.

I ja myślę tak samo, lecz co robić? powiedziała jedna z kobiet sławnych autorek: „mężczyzna powinien być wyższym nad opinię ogółu, ale kobieta ulegać jéj musi."

Przestarzałe to zdanie.

Dobre jednak. Nie traćmy przecież czasu na czczéj polemice. Czas ubiega, wkrótce ciocia na herbatę wezwie, tobie do książek spieszy się, wracam do mojéj powiastki.

Otóż, że byłam okrzyczana za piękną i mądrą, cała okoliczna młodzież, a nawet wszystka z województwa całego spieszyła aby mnie poznać; co więcéj, aby miłość wraz z ręką pozyskać, nie jednemu, mieć żonę sawantkę, zdawało się kresem szczęścia, dobrem, któremu równego nie upatrywał na ziemi, i w tem różnica z dzisiejszemi wyobrażeniami.

Jak to z dzisiejszemi.

Tak moja kochanko! dzisiejsza młodzież bardzo dziwaczna; mało żyję w świecie, lecz dość abym ją poznać mogła dokładnie. Mężczyzna 19 wieku wcale nie podobny temu co żył w przeszłem stoleciu; dla niego, hipoteka lub gotówka więcéj znaczy od piękności, ta znowu daleko wyżéj ceniona od mądrości, lecz może przyjdzie czas zmiany; moda co nas rzuciła między sprzęty i stroje szesnastego i siedemnastego wieku, może i w ich obyczaje przerzuci; radabym doczekać tych czasów. (*D. c. n.*)

---

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

*Od dnia 19 do 26 Kwietnia.*

**Zabicki Ignacy ob., Janikowski Stanisław, Henepel Wilchelm, de Girard Filip, Rozmanith Stanisław Vernide de Corncillant. Machnicki Alexander ob., Stanowski Stanisław ob., Rojewska Marya ob., Zimmermann Ludwik, z Polski; — Denke Karolina z Pruss.**

*Wyjechali z Krakowa.*

**Skibiński Kazimierz do Polski.**

---

# Doniesienia Urzędowe.

***Nro* 11250 z r. 1843.**

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM

*Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Podaje do wiadomości powszechnéj iż na d. 7 Maja 1844 r. odbędzie się w biórach Wydziału Spraw W. i P. w godzinach przedpołudniowych licytacya publiczna *in minus* na wymurowanie domu szkolnego z zabudowaniami gospodarskiemi w wsi Zabierzowie, a to od ceny szacunkowéj złp, 11214 gr. 20 łącznie z pomocą robocizny na pieniądze zamienioną, według zatwierdzonego przez Senat Rządzący pod d. 3 Listopada 1843 r. N. 5761 planu i kosztorysu, które każdego czasu wraz z warunkami licytacyi w biórze Wydziału przejrzanemi być mogą; *vadium* do licytacyi w kwocie złp. 1122 ustanawia się.

Kraków d. 11 Kwietnia 1844 r.

Senator Prezydujący,

KOPFF.

Referendarz L. *Wolff.*

NOTARYUSZ PUBLICZNY

*Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Podaje do publicznéj wiadomości, iż z mocy uchwały rady familijnéj w dniu 18 Września 1843 roku zdziałanéj, a przez Trybunał na dniu 27 Września 1843 r. ad N. 5641 D. T. zatwierdzonéj, na drodze pertraktacyi spadku sprzedanemi zostaną przez publiczną licytacyą w dniu 1. Maja i następnych r. b. o godzinie 9 z rana poczynając, w domu pod L. 487 przy ulicy ś. Jana w Krakowie, różne ruchomości a mianowicie: meble, obrazy, porcellana, fajans, szkło, naczynia złote, srebrne, miedziane, cynowe, mosiężne, żelazne, dywany, futra, bielizna stołowa, zegary, książki, pojazdy i t. p. po ś. p. Annie z hr. Jabłonowskich hr. Wodzickiéj w kraju tutejszym pozostałe. Chęć zatém licytowania mający na czas i miejsce oznaczone srebrną, grubą *courant* monetą zaopatrzeni, przybyć zechcą.

Krakow d. 15 Kwietnia 1844 r.

(2r.) Sebastyan *Korytowski* Not. Publ.